

Czy trafi do nastolatków?

20 listopada 2009

– Najważniejsze w życiu człowieka są rodzina i edukacja. Trzeba się uczyć i nic nie może być wymówką – ani bieda, ani brak czasu. Michelle Obama pochodzi z najbiedniejszej i najbardziej niebezpiecznej części Chicago, a teraz jest wzorem dla milionów ludzi na całym świecie – podkreśla Mutah Beale aka Napoleon.

Najmłodszy raper ze składu Outlawz, Wassin Mutah Shabazz Beale, znany jako Napoleon, przyjaciel Tupaca Shakura po raz kolejny odwiedził Ealing, aby pomóc lokalnej policji dotrzeć do młodzieży i przestrzec ją przed wkroczeniem na drogę świata przestępczego.

Z Mutah spotykam się w komendzie policji na Ealingu. Szczerze mówiąc, nie mam pojęcia o jego dokonaniach muzycznych, moja wiedza ogranicza się do płyt Foo Fighters i Massive Attack i to powinno wystarczyć – myślę sobie jeszcze zanim wchodzę do sali pełnej oficerów Metropolitan Police.

O raperach i hip-hopie wiem niewiele, żeby nie powiedzieć nic. Nie wiem też, kogo i czego mam się spodziewać. Pewnie będą niespodzianki, pomyślałam sobie i nie pomyliłam się. Pierwsza to – żadnego uścisku ręki. Mutah nie jest żonaty, ja nie mam męża, nie jestem jego matką ani siostrą. Dotykanie? Nie ma mowy. Ale potem – idzie jak z płatką, kilka żartów, wymiana opinii o pogodzie i rozmowa, jedna z najprzyjemniejszych, jakie było mi dane przeprowadzać.

– Przyjechałeś na Ealing spotkać się z młodymi ludźmi, o czym im opowiadasz?

– Mówię im o swoim życiu, o błędach, jakie popełniłem i do czego one prowadzą. Mówię o iluzji łatwych pieniędzy, sławie, narkotykach i przemocy, i mówię o tym, co ważne.

– A co jest ważne w twoim życiu?

– To, czego już nie mam – rodzina. Urodziłem się w 1977 roku, w trzy lata później widziałem jak mordowani są moi rodzice, widziałem ciało brata, który popełnił samobójstwo. Brakuje mi ich. Dałbym dużo, żeby byli ze mną.

– Czy Pac był dla ciebie rodziną?

– Oczywiście, to on wyciągnął mnie z nędzy. Byłem sierotą i tułałem się po ulicach New Jersey, nie chciałem trafić do przytułku. Chciałem łatwych pieniędzy, w wieku 12 lat pierwszy raz sprzedawałem narkotyki. Na szczęście mój pierwszy dzień bycia dealerem zakończył się w areszcie. Potem wyjechałem do LA, tam poznałem Tupaca, który zaoferował mi przyjaźń i poczucie bezpieczeństwa, ale to też straciłem. On też odszedł.

– Wspominałeś, że twoje życie jest teraz inne, że zmieniłeś się, dojrzałeś...

– Tak, śmierć bliskich, Tupaca i innego członka zespołu sprawiły, że chciałem wyrwać się z tej iluzji życia, w jakiej tkwiłem. Zdałem sobie sprawę, że przemoc, nienawiść nie mają sensu. Członkowie gangu, w którym byłem i których uważałem za rodzinę okazali się wrogami. I teraz o tym opowiadam w Stanach i Wielkiej Brytanii.

– Wierysz, że trafiasz do brytyjskich nastolatków?

– Nawet jeśli miałbym jeździć po świecie do końca życia i miałby wysłuchać mnie tylko jeden młody człowiek, to będę szczęśliwy, bo ocalę jedno życie.

– Jak myślisz, co do nich przemawia?

– Moja muzyka i moje życie. Wierzą mi, bo mówię o sobie, bo dotknąłem każdej strony życia. Od więzienia po sławę i narkotyki, wrogów i przyjaciół. I mówię im, że najważniejsze w życiu człowieka są rodzina i edukacja. Trzeba się uczyć i nic nie może być wymówką – ani bieda, ani brak czasu. Michelle Obama pochodzi z najbiedniejszej i najbardziej niebezpiecznej

części Chicago a teraz jest wzorem dla milionów ludzi na całym świecie.

– Ty też jesteś wzorem dla wielu...

– Tak, ale nie takim wzorem, jakim chciałbym być. W szkole, w której byłem, dzieciaki znały moje utwory o nienawiści i zabijaniu. Taki byłem kiedyś, muszę ich przekonać, że to nie ma sensu.

– Udaje się?

– Tak, po spotkaniach młodzi ludzie do mnie piszą na forach internetowych, dzielą się ze mną swoimi nieszczęściami i radościami. A ja im powtarzam, że rodzina i edukacja są najważniejsze i mam nadzieję, że wezmą to sobie do serca, bo ja naprawdę wiem, co mówię. Poza tym to już moja druga wizyta na Ealingu, właśnie rozmawiałem z policjantami, dwóm chłopakom udało się wyrwać z gangu. To napawa optymizmem.

– A jak myślisz, dlaczego tyle młodych ludzi trafia na złą drogę?

– Bo nie mają pozytywnych wzorców, bo chcą żyć łatwo i szybko, a to nie jest recepta na życie na dłuższą metę.

Rozmawiała: Anna Rączkowska

Źródło: [eLondyn](#)